Nr 6. Kraków, Piątek 12 maja 1911. Rok I.

KORESPONDENCYA WYBORCZA

wychodzi przez czas wyborów codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Nr pojedynczy 6 hal. Biura Redakcyi i Administracyi: Jagiellońska 10. Telefon 401. Nr pojedynczy 6 hal.

Ruch wyborczy w Krakowie.

Od kilku dni akcya wyborcza w Krakowie spoczywa w rękach komitetów ścisłych, wybranych z łona obszerniejszych komitetów, zarówno polskiego Stronnictwa demokratycznego, jak i grupy mieszczańskiej.

Prawie codziennie odbywają się nadto narady delegatów obu komitetów ścisłych, celem omówienia kandydatur, które postawione będą w pięciu okręgach krakowskich.

Na wczorajszem zebraniu delegatów omówiono wyczerpująco sprawę kandydatury na Nowym Świecie i ustalono jednomyślnie kandydaturę Dr Adama Doboszyńskiego, adwokata krajowego i radcę miejskiego.

Pozatem długa dyskusja toczyła się nad sprawą kandydatury na Wesołej. Kandydatem, którego obie strony wymieniły, jest dr Ignacy Petelenz, b. poseł tego okręgu do Rady państwa.

Uchwały co do tej kandydatury jednak nie powzięto dotąd żadnej; postanowiono tylko nawiązać rokowania z innemi grupami, uznającemi solidarność Koła polskiego, t. j. z konserwatystami narodowymi demokratami i chrześcijańsko-socjalnymi.

Rokowania zakończą się prawdopodobnie jutro, poczem zbiorą się pełne komitety poszczególnych stronnictw, celem ostatecznego ustalenia kandydatury.

Co do Śródmieścia i Kleparza również żadnych dotąd postanowień nie powzięto. P. inżynier Zieleniewski, jak słychać, dotąd swej kandydatury nie zgłosił, uchodzi ona jednak za pewną.

Zebranie delegatów nie omawiało także jeszcze sprawy kandydatury z Kazimierza. Sprawa, wobec tego, że dr Gross przyrzekł wstąpić do koła poselskiego, żadnej obecnie trudności nie przedstawia i nie ulega wątpliwości, że tylko kandydatura dr Grossa ostoi się w planach połączonych grup i stronnictw politycznych naszego miasta.

Kalendarzyk wyborczy.

Jak wiadomo, wybory w kraju naszym odbędą się w dniach 13 i 19 czerwca a ściśle i ewentualnie drugie i trzecie (w okręgach wiejskich) 21 i 28 czerwca, i 6 lipca. Bliższe terminy wyborów są następujące.

W miastach.

Kraków (5 posłów), Tarnów, Biała, Bochnia, Nowy Sącz, Rzeszów, Mielec, Jasło — 13 czerwca; wybór ścisły 21 czerwca.

Lwów (7 posłów), Przemyśl, Stanisławów, Tarnopol, Kołomyja, Jarosław, Sanok, Sambor, Drohobycz, Stryj, Brzeżany, Żółkiew, Brody, Buczacz, Złoczów, Rozdół, — 19 czerwca; wybór ścisły 26 czerwca.

W okręgach wiejskich.

Nr. 35 Chrzanów, Nr. 36 Biała, Nr. 37 Wadowice, Nr. 38 Żywiec, Nr. 39 Limanowa, Nr. 40 Kraków, Nr. 41 Bochnia, Nr. 42 Tarnów, Nr. 43 Pilzno, Nr. 44 Mielec, Nr. 45 Nisko, Nr. 46 Rzeszów, Nr. 47 Łańcut, Nr. 48 Nowy Sącz, Nr. 49 Gorlice, Nr. 50 Krosno, 52 Brzozów — 13 czerwca; 2 dla ewent. wyboru drugiego, względnie ściślejszego 21 czerwca; dla ewent. wyboru trzeciego, względnie ścisłego 28 czerwca; dla ewentualnego ścisłego 3 lipca.

Nr. 51 Sanok, Nr. 53 Sambor, Nr. 54 Drohobycz, Nr. 55 Dolina, 56 Kołomyja, Nr. 57 Stryj, Nr. 58 Borszczów, Nr. 59 Stanisławów, Nr. 60 Buczacz, Nr. 61 Przemyśl, Nr. 62 Żółkiew, Nr. 63 Złoczów, Nr. 64 Lwów, Nr. 65 Brody, Nr. 66 Brzeżany, Nr. 67 Jarosław, Nr. 68 Tarnopol Nr. 69 Trembowla, Nr. 70 Skałat — 19 czerwca; dla ewent. wyboru drugiego względnie ścisłego 26 czerwca; dla ewent. trzeciego względnie ewent. ścisłego 3 lipca; dla ewentualnego wyboru ścisłego 6 lipca.

Pierwsi oficyalni kandydaci ludowców.

„Przyjaciel Ludu" ogłasza w dzisiejszym numerze „pierwszy tuzin" oficyalnych kandydatów Stronnictwa ludowego:

1. Bojko Jakób (na okręg mielecki)
2. Dr Biały Stanisław (brzozowski)
3. Wład. Długosz (gorlicki)
4. Jan Cieluch (N. Sącz)
5. Andrzej Średniawski (Myślenice)
6. Jakób Madej (Gorlice)
7. Hr. Zygmunt Lasocki (Tarnobrzeg)
8. Jan Jaworski (Przemyśl)
9. Wład. Wąsowicz (Lwów)
10. Wład. Niemiec (Nisko)
11. Józef Rusin (Żywiec)
12. Dr Ignacy Wróbel (?) na okręg chrzanowski.

Charakterystycznem jest, że gdy co do innych kandydatów, jest zaznaczone, które gminy z danego okręgu mają za nim głosować, co do Dr Wróbla specyalnych gmin nie ma wymienionych, a tylko powiedziane, że „mają na niego głosować wszyscy ludowcy powiatu i dopomódz do wyboru" Wedle naszych informacyj nie ma też ta kandytura szans przejścia; zdobędzie co najmniej 1500 głosów i na tem też się skończy.

Dookoła Wszechpolaków.

„Ojczyzna", endecki organ dla włościaństwa, zaczęła ogłaszać reklamy dla b. posłów wszechpolskiego antoramentu, którzy piastowali mandaty wiejskie. Pisała o Dębskim, Krupce, Bieniowskim, Wiącku. — O wszystkich pisze w „ten deseń": „Jeden z tych niestrudzonych, cichych a wytrwałych pracowników", którzy i t. d. O Wiącku pisze, że „podpisał" wniosków 412, „razem z innymi posłami". A ile weksli? — zapytaćby się należało.

*

W Samborze odbyły się onegdaj wybory do Rady miejskiej, w których uzyskawszy 2.386 głosów, zwyciężyła lista magistracka. Lista wszechpolska łącznie z antisemicką, nie zyskała nawet tysiąca głosów. Jestto dobra przygrywka do wyborów parlamentarnych, bo kandydat wszechpolski hr. Skarbek, z pewnością — przepadnie.

*

„Ojczyzna" wymienia już cały szereg kandydadatów wszechpolskich na różnę okręgi. Lista roi się od takich „powag", jak Wawrzuś Łuka w Tarnowskiem, Jan Gruszecki w Krośnieńskiem. Naturalnie stale milczący dotychczasowy poseł Krupka (Żywiec), również znalazł się w szeregu. Nowością jest kandydatura ks. Stojałowskiego w Bocheńskiem, czego dotąd nie zapisały inne organa narodowo-demokratyczne, forsując Stojałowskiego na okręg zupełnie inny, bo Chrzanowski. Czyżby ksiądz prałat marzył o dwóch mandatach, gdy jeden niepewny?

Kandydatury syonistyczne.

Centralny komitet galicyjskich syonistów obradowała we wtorek wieczorem przez kilka godzin nad ustaleniem kandydatur i po przeprowadzeniu dyskusyi, ustalił na razie następujące kandydatury:

Brody — Adolf Stand.
Tarnopol — Adolf Stand.
Drochobycz — dr Gerszon Zipper.
Stryj-Kałusz — dr Leon Reich.
Buczacz — dr Michał Ringel.

Ustalono dalej, że syoniści postawią własnych kandydatów w Kołomyi (prawdopodobnie dr Zipper), Stanisławowie, Złoczowie, Lwów III — i w kilku okręgach wiejskich (?!).

Korespondencye.

Wieliczka, 11 maja.

Dzisiaj o godz. 5 popołudniu odbyło się zgromadzenie przedwyborcze wyborców żydowskich przy bardzo licznym udziale wyborców, którzy po wysłuchaniu referatu p. Zygm. Rosenzweiga, uchwalili jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Zgromadzenie wyborców żydowskich miasta Wieliczki wita z radością kandydaturę Dr Witolda Korytowskiego i uchwala, kandydaturę tę wszelkiemi siłami i solidarnie z współwyznawcami miast Podgórza i Bochni popierać".

Bochnia, 11 maja.

Od dwóch lat poruszana sprawa budowy poczty, która obecnie mieści się we wstrętnym, ciasnym budynku, zaczyna przybierać realne kształty. Wprawdzie nie będzie własnego gmachu pocztowego, ale osobny gmach prywatny, wyłącznie na pocztę, wedle planu przez c. k. krajową dyrekcye poczt we Lwowie wypracowanego. Rozchodzi się jeszcze tylko o wybór miejsca. Naszem zdaniem byłoby najodpowiedniejsze oferowane poczcie miejsce vis á vis sądu, w każdym razie odpowiedniejsze niż naprzeciw dotychczasowej.

Dziś w sali Rady powiatowej odbył się zjazd okręgowy delegatów ludowych, celem wybory kandydata na nasz okręg. Przewodniczył poseł Witos. Pierwszy przemawiał Dr Bardel, potem Dr Cyga, który zrzekł się kandydatury na rzecz poprzedniego, Ruebenbauer, Maurizzio — a w końcu „ludowiec" (sic!) Dr. Kiernik za Ruebenbauerem. Zjazd podzielił się na dwa obozy sobie wrogie, delegatów z brzeskiego (Bardel) i z bocheńskiego (Ruebenbauer). Pierwsi, zarzucali Ruebenbaurowi złą wolę, niezajmowanie się przez całe

pięciolecie nimi, drudzy Bardlowi chęć rozbicia głosów i dopomożenie bar. Goetzowi i Stojałowskiemu do przejścia. W końcu uchwalono postawić z kandydatów Ruebenbauera (62 głosy) jako posła większości ludowej i Dra Bardla (43 głosy) z mniejszości.

Prócz tego frondzie udało się po długich debatach i kłótniach doskonała finta, której nie zrozumieli ortodoksyjni (Stapińszczycy), przeforsowali bowiem na zastępcę pierwszego p. Steca, wicemarszałka Rady pow. w Brzesku, na zastępcę Dra Bardla p. Brzękowskiego aptekarza z Wiśnicza. Finta polega na tem, że w brzeskiem Ruebenbauer nie dostał żadnych głosów (Stec to przyjaciel Bardla), a w bocheńskiem Brzękowski oderwie dużo głosów Ruebenbaurowi.

Faktem jednak jest, iż wobec tego rozbicia zacietrzewienia gotów wyjść Stojałowski.

Jeździ bowiem stary wyga w ślad za agitatorami ludowymi i przy pomocy wszechpolskich naganiaczy obietnicami zyskuje wyborców. Ruebenbauerowi brak ludzi do agitacji. Kilku jego agitatorów musi po kilka wieców codziennie odbywać, brak mu jednak tak czynnej przy przeszłych wyborach krakowskiej „Czytelni akademickiej“, która teraz za Bardlem agituje.

Od niedzieli odbył Ruebenbauer kilka wieców, z których najpoważniejsze w Niepołomicach, Łazach, Rzeźnicy i Gorzkowie.

W mieście od wtorku panuje zastój. Wszechpolacy upojeni rzekomem zwycięstwem na komitecie czekają cierpliwie, aż się znów nadarzy sposobność pokazania swej siły, układając tymczasem w tajemnicy swe plany, by znów nieprzygotowanych i niezorganizowanych swych przeciwników zaskoczyć.

Dziś podczas jarmarku spłoszyły się konie niejakiego Gutherza i pędząc przez całą ulicę Białą, potratowały mnóstwo ludzi. Nakoniec wpadły na tłum kobiet na rynku gdzie na przewróconych i potratowanych się zatrzymały. Z pod kopyt wyciągnięto jednego trupa młodej dziewczyny i dwie inne ciężko ranione, z których jedna w drodze do szpitala zmarła.

Wojnicz, 10 maja.

Dnia 8 b. m. odbyło się w sali tut. „Sokoła“ zgromadzenie przedwyborcze, przy nader licznym udziale włościan z całego okręgu, był to bowiem dzień jarmarczny. Po ukonstytuowaniu się prezydyum, do którego weszli p. Józef Batko, włościanin z Łysej Góry i p. Gołąbek, kierownik szkoły w Grabnie, zabrał głos Dr Antoni Matakiewicz, naczelnik sądu w Tuchowie. W krótkiej swej, lecz jasnej i szczerej przemowie zaznaczył na wstępie, że program jego opiera się na gruncie ściśle patryotycznym, jednakże nie szowinistycznym, lecz bezpartyjnym. Solidarność i karność Koła polskiego nietylko, że uznaje lecz uważa ją za podstawę znaczenia i powagi naszej reprezentacyi w Wiedniu, za warunek „sine qua non“. Dalej wskazał, że zawsze był życzliwym ojcem dla ludu nie tylko jako wieloletni naczelnik sądu w Wojniczu i Tuchowie, lecz i poza swym urzędem, jako prezes T. S. L. i organizator licznych odczytów i wieców oświatowych po całym okręgu tutejszym.

Następnie przedstawił swój przyszły program poselski, oparty o szeroko tło reform na polu sądownictwa. O ile go zaszczycą Wyborcy mandatem — starać się będzie usilnie o reformę procedury cywilnej, podatku domowo-klasowego i wiele innych.

Na interpelacye nauczyciela p. Muszyńskiego, oświadczył Dr Matakiewicz, że wszystkie warstwy naszego społeczeństwa i wszystkie stany znajdą w nim bezpartyjnego obrońcę, a tem samem i nauczycielstwo.

Następnie zabrał głos kontr-kandydat p. Romuald Reichelt, wprawdzie ludowiec, lecz zwalczany przez naczelny Zarząd tego stronnictwa. Zaledwie jednakże przemówił parę słów, zerwała się wśród zebranych straszna wrzawa, która trwała przeszło pół godziny, zanim zdołano wzburzenie uspokoić. Zabrawszy wreszcie głos p. Reichelt obiecywał wyborcom złote góry i w dość brutalny sposób zaczepiał stronnictwa przeciwne, wzywając zebranych chłopów do ich bezwzględnego zwalczania. Otrzymał też ciętą odprawę od Dr Matakiewicza i innych.

Następnie zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło popierać kandydaturę p. Antoniego Matakiewicza do Rady państwa, poczem wśród głośnych okrzyków „niech żyje“! podnieśli go włościani w górę. Z pieśnią na ustach "Jeszcze Polska nie zginęła" rozeszło się zgromadzenie spokojnie.

Podobne uchwały na korzyść p. Matakiewicza zapadły na zgromadzeniu przedwyborczem w Biadolinach szlacheckich i radłowskich, w Łętowicach.

Rudnik nad Sanem, 10 maja.

Kto nie był jeszcze nigdy na dobrej, kilkuaktowej krotochwili, powinien był przyjechać na sławny wiec, urządzony w naszej mieścinie przez ks. Stojałowskiego, prof. Grabskiego et comp. Miano na wiecu tym czyścić honor kandydata na posła, a byłego „sławnego parlamentarzysty“ Wiącka.

Na wiecu tym wystąpiło aż 12-tu kandydatów z kuryi wiejskiej, a między tymi i p. Wiącek. — Jeden z kandydatów przechwalał się nad drugiego, a każdy przysięgał bronić wiary świętej i ludu! Parady był epizod wiecu, kiedy zaczęli się kandydaci w obecności mistrza swego ks. Stojałowskiego, obrzucać błotem obelg i najbrutalniejszych zarzutów, a najwięcej rzucano się na posła sejmowego, wójta w Nisku, p. Bisa, ten zaś biedaczysko, jako, iż nie tęgi „w gębie“, bronić się nie umiał, przepadł więc z kretesem.

Jeden z kandydatów, chłopina w zgrzebnej koszuli, rozpoczął mowę temi słowy: „Niech będzie pochwalony! Siedziałem ja w kryminale, to prawda, ale, jak zostanę posłem z waszej woli, bracia, to zobaczycie, żem czysty, jak łza“.

Wiącek w mowie nie obiecywał nic naturalnie, rzucał się tylko na żydów, Kanarka i Stapińskiego. Prosił tylko, ażeby go popierać. Składał ręce, jak do pacierza, prosił: „Nie żałujcie mi tych dwudziestu koron, które pobierać będę i t. p. głupstwa. W końcu zakrzyczany i wygwizdany musiał skapitulować. Zainterpelowany, czy ma prawo kandydowania, skoro stoi pod śledztwem karno sądowem — odpowiedział pokornie, że on nie wie, że śledztwo wprawdzie jeszcze nie ukończone, ale ou „postara się“, ażeby prokurator rzucił wszystko do kosza!! (*sic*).

Wogóle dziwić się wypada białej głowie księdza Stojałowskiego, że na stare, zmaltretowane i sterane lata, broni jeszcze honoru ludzi, którzy weszli w konflikt z ustawą karną i forytuje ich przed ciemnym tłumem na posłów.

Tarnów, 11 maja.

Ogólną senzacyę w mieście wywołał artykuł „Pogoni“, przybocznego organu Dra Tertila, podający bardzo pochlebne szczegóły o kontrkandydacie drze Hofmoklu. Stąd powstała pogłoska, że dr. Tertil artykułem tym chciał przysposobić opinię publiczną do swej rezygnacyi, pogłoska ta jednak dotąd nie znalazła potwierdzenia. Przytaczamy niektóre wyjątki tego artykułu.

„Dr Hofmokl nie jest obcy naszemu miastu. Jeszcze za systemu kuryalnego w r. 1906 ubiegał się u nas o mandat razem z drem Battaglią, przyczem uzyskał 502 głosów przeciw 886 wybranego posła.

Dr Hofmokl pochodzi z rdzennie katolickiej i polskiej, patryotycznej rodziny. Ojciec jego był radcą dworu przy Najw. Trybunale. Studya odbył we Lwowie, gdzie uzyskawszy stopień doktora praw, poświęcił się pracy naukowej w dziedzinie ekonomii społecznej. Na podstawie pracy habilitacyjnej pt. Ideenskizze zur Begriffsbestimmung der Oekonomik als Sonderdisciplin, min. ośw. udzieliło mu subwencyi na studya zagraniczne. W r. 1902 powołano go do służby w min. spraw wewn., gdzie do r. 1906 redagował polskie wydanie „Dziennika ustaw“. W r. 1903 bawi na podstawie stypendyum min. ośw. w Londynie i Paryżu, gdzi opracował dotatkową pracę habilitacyjną pt. „O społeczno-politycznej tendencyi opodatkowania“.

Z publicznych wystąpień Dr Hofmokla znane jest jego przemówienie na międzyn. kongresie ekonomistów w Paryżu w r. 1903, gdzie Dr Hofmokl przedstawił myśl skierowania emigracyi polskiej do kolonii franc., myśl przejętą uroczym aplauzem. Przemówienie to przedrukował dosłownie organ kongresu „La Reforme Sociele“.

W r. 1906 podczas „kongresu dzieci“ brał Dr Hofmokl czynny udział w sekcyi „Kindermisshandlung“ i pamiętne jest jego wystąpienie w obronie prześladowań dziatwy szkolnej w poznańskiem. Udało mu się wówczas wśród publiczności na wskróś niemieckiej wydobyć jednomyślny okrzyk oburzenia i potępienia dla tych prześladowań. Z wdzięczności za to kolonia polska w Wiedniu mianowała go w r. 1907 kandydatem liczebnym na wszystkie okręgi m. Wiednia. Podczas pierwszych zamieszek ruskich na uniwersytecie lwowskim, kiedy prasa niemiecka napadała sądownictwo polskie a studenci ruscy do Niemców o pomoc się udali, bieży Dr Hofmokl na wiec i tam zakłada płomienny protest przeciw nawoływaniu Niemców przeciw własnym braciom, oraz wypowiada pamiętną obronę sądownictwa polskiego.

Także odebranie Niemcom Kahlenberga z kościołem św. Józefa, liczy Dr Hofmokl w części do swych zasług, jako członek komitetu wykonawczego.

Tak charakteryzuje p. Tertil w swym organie swego przeciwnika politycznego, który zdobył też sobie ogólną u nas sympatyę, nawet w obozach politycznie wrogich.

Zgromadzenia.

Sanok. W niedzielę odbyło się tu posiedzenie komitetu powiatowego z ramienia Rady Narodowej. Rozpatrywano zgłoszone kandydatury: Starowiejskiego, hr. J. Potockiego i Rodkiewicza, konserwatystów, sędziego Szafrana i Górskiego ludowców, prof. Pytla oraz Tillego, narodowych demokratów.

Po dyskusyi uchwalono wziąć pod uwagę tylko kandydatury Szafrana, Starowiejskiego, Potockiego i Pytla.

Tymczasem jednak na posiedzeniu z dnia 9. bm. rozpoczęto dyskusyę ab nowo. Tym razem pewne kandydatury niewygodne opuszczono, a analizowano — jak dowiadujemy się skądinąd — jako kandydatów poselskich p. p.: Starowiejskiego, Potockiego, Fidlera, Pytla i wreszcie Pawłowskiego, sędziego z Dukli. Zabierali głos poważniejszy: ks. Wolski, ks. Knapp, ks. Dobrowolski, p. Laskowski, Pawłowski i Pruchnik.

Na szczególną uwagę zasługuje wystąpienie ks Knappa z Beska, który popierał kandydaturę Starowiejskiego.

Przy końcu odbyło się próbne głosowanie, w którem p. Starowiejski otrzymał 14 głosów, Fidler 4, hr. Jan Potocki 1 głos. i p. Pawłowski 1 głos. Wobec wyniku głosowania w komitecie przedstawiony zostanie Radzie Narodowej do zatwierdzenia na kandydata oficyalnego p. Starowiejski, który w całym okręgu u ludu ma wielką sympatyę.

Jarosław. Zgromadzenie publiczne dla wysłuchania wyznania wiary politycznej osób, ubiegających się o mandat poselski do Rady państwa z okręgu miast Jarosław-Przeworsk-Łańcut, odbędzie się dnia 22 maja o godz. 6 wieczorem w sali Sokoła w Jarosławiu.

Porażka p. Maślanki. Na wczorajszy wiec w Nawaryi, zwołany przez kandydata Polskiego Stronnictwa Ludowego p. Wąsowicza, przeszedł także syn byłego posła Maślanki i zaczął wychwalać wszechpolaków i swego ojca, odczytując z drukowanego wielkie jego zasługi. Zgromadzeni jednak nie chcieli tego słuchać i licznymi okrzykami przerywali mu niezbyt pochlebnie dla byłego pana posła. Zabierało głos przeciw niemu kilku mowców z okolicy, między innemi mieszczanin nawaryjski p. Najwer, zarzucał p. Maślance, że nie przyłączył się do ludowców w Kole polskiem, a całą obłudę wszechpolaków w postępowaniu z ludem wykazał p. Wąsowicz. Ostatecznie w głosowaniu oświadczono się jednogłośnie za kandydaturą p. Wąsowicza — za Maślanką nie podniosła się ani jedna ręka. Na zgromadzeniu tem prócz miejscowych byli obecni chłopi z kilkunastu okolicznych wsi, przybyli do Nawaryi na targ. Zgromadzeniu przewodniczył p. Karol Wiśniowski.

Kandydatura Włodz. Tetmajera.

Kraków, 12 maja.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, odbyło się zgromadzenie delegatów stronnictwa ludowego z okręgu wiejskiego Kraków. Przewodniczył dr Bardel.

W głosowaniu upadł wniosek, aby stronnictwo na okręg ten postawiło dwóch kandydatów, wobec czego Włodzimierz Tetmajer zrzekł się kandydatury.

Ponieważ także dr Szczepański z Wieliczki nadesłał pismo z zawiadomieniem, że kandydować nie będzie, uchwalono kandydaturę Franciszka Wójcika.

Kronika.

Literatura wyborcza. Redakcya „Korespondencyi Wyborczej" zwraca się do komitetów wyborczych, do Czytelników i Przyjaciół z gorącą prośbą o nadsyłanie wszelkich broszur i odezw wyborczych, zawiadomień o zebraniach, afiszów, wogóle wszelkich druków, tak polskich, jak ruskich i żydowskich, odnoszących się do obecnej kampanii wyborczej. Druki te, stanowiące materyał pożyteczny dla dziejów wewnętrznych Galicyi, Redakcya, po skompletowaniu, złoży w bibliotece Zakładu narodowego im. Ossolińskich.

Dookoła wyborów. (Zamykanie szynków. Akcya policyantów). Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. Podgórza radny W. Bobrowski postawił następujący nagły wniosek: „Poleca się magistratowi, aby natychmiast zwrócił się do namiestnictwa z żądaniem, ażeby celem ochrony wyborców przed rozpijaniem, wydało polecenie zamykania szynków przez cały okres wyborczy w dnie powszednie o 6 wieczorem a w niedziele i święta przez cały dzień". Wniosek uchwalono.

Z Wiednia donoszą: Dziś miało się tu odbyć zgromadzenie wyborcze policyantów i agentów policyjnych, na które zaproszono kandydatów wszystkich stronnictw i miano ich pod słowem honoru zobowiązać, aby się starali o przeprowadzenie życzeń policyantów i agentów policyjnych. Dyrekcya policyi nie pozwoliła jednak na odbycie tego zgromadzenia.

Konkurs hippiczny i wielki wyścig myśliwski odbędzie się w niedzielę 14 b. m. w Krakowie.

Kara śmierci. Proces o mężobójstwo przeciw Karolinie Adamczykowej i jej kochankowi Janowi Dulianowi, zakończył się dzisiaj w południe.

Sędziowie przysięgli zatwierdzili pytanie w kierunku zbrodni skrytobójczego morderstwa co do Adamczykowej — co do Duliana zaś pytanie, stwierdzające, że podsądny w ten sposób przyłożył się do tego morderstwa, że czyn ten przez poradę, nauczanie i pochwałę popierał i nauczył obwinioną strzelać z rewolweru?

Trybunał skazał Adamczykową na karę śmierci przez powieszenie, a Jana Duliana na 10 lat ciężkiego więzienia.

O obrazę religii. Wczoraj odbyła się przed trybunałem orzekającym w Krakowie rozprawa przeciw dr Emilowi Bobrowskiemu z Podgórza, oskarżonemu o obrazę religii. Akt oskarżenia drowi Bobrowskiemu, że w dniu 6 listopada 1910 r. na zgromadzeniu ludowem w Krakowie, referując pierwszy punkt porządku dziennego pt. „Oświata a klerykalizm", wyszydził i poniżyć usiłował naukę, obrzędki i urządzenia religii rzymsko-katolickiej. W szczególności omawiał dr Bobrowski życie i stosunki, panujące wśród księży katolickich, podniósł szkodliwą instytucyę odpustów, które — jak w Kalwaryi — ściągają w porze letniej w czasie najpilniejszych robót polnych do miejsc świętych, pielgrzymki, co wychodzi ludowi na szkodę, w końcu zaś komentował encyklikę papieża Leona XIII pod tytułem „Rerum Novarum".

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania dra Bobrowskiego, który do winy się nie poczuwał.

Z kolei przesłuchano świadka komisarza Broszkiewicza, który zeznał, że ton przemówienia dra Bobrowskiego zrobił na nim wrażenie, iż lekceważy on duchowieństwo i stara się je wyszydzić. Św. Antoni Rączka, komisarz policyi w Krakowie zeznał, że na ogół przemówienia dra Bobrowskiego były spokojne.

Po przesłuchaniu dalszych świadków w osobie Leona Misiołka, Tadeusza Bobrowskiego i Zygmunta Zuławskiego, ogłosił radca Walter wyrok, skazujący dra Bobrowskiego na 14 dni zwykłego aresztu, bez zamiany na grzywnę.

„An allen Dienststellen" lwowskiej dyrekcyi kolei. Jak nas informują ze sfer kolejarskich, lwowska dyrekcya kolei rozesłała onegdaj „an alle Dienststellen" następujące pismo z pocieszającą wieścią, o zdrowiu ministra Głąbińskiego:

„Lemberg, am 9 Mai 1011.
Kurrenda.

Das Befinden Seiner Exzellenz des Herrn k. k. Eisenbahnministers, welcher sich Samstag abends einer Blindarm-operation in Sanotorium Low unterziehen musste, ist nach dem heute morgens ausgegebenen ärztlichen Bulettin vollkommen zufriedenstellend.

Für den k. k. Staatsbahndirektor: *Mewinowicz.*"

Rozumiemy, że językiem urzędowym na kolejach może być niemiecki, przeciwko czemu zresztą zawsze protestowaliśmy i protestować będziemy do upadłego. Ale żeby czysto ponurne zawiadomienia o zdrowiu ministra, a w dodatku tak narodowego... redagować po niemiecku — to już graniczy ze skandalem!

Igrzyska we Lwowie. Towarzystwo zabaw ruchomych zapowiedziało na czas od 25—30 czerwca b. r. pierwsze polskie igrzyska we Lwowie, otwarte jedynie i wyłącznie dla członków wszystkich Towarzystw i klubów polskich, zajmujących się jakąkolwiek gałęzią sportu i gimnastyki. Na program igrzysk składają się:

1. Atletyka. 2. Football-association. 3. Hockey. 4. Lawn-Tennis. 5. Szermierka. 6. Wyścigi cyklistów. 7. Jazda konna premiowa. 8. Pływanie. 9. Strzelanie z łuków i broni palnej. 10. Nowoczesny pięciobój (szermierka, pływanie na 200 m., jazda na kole 1.000 m., strzelanie pojedynkowe na odległość 20 m. i bieg z przeszkodami na trzy tysiące metrów).

Najmniejsza ilość zgłoszonych do igrzysk, przy której jeszcze zawody się odbędą, wynosi: do zawodów jednostkowych 5 (3 nagrody), drużynowych i do pięcioboju trzy zgłoszenia (muszą się zgłosić i rzeczywiście stanąć (2 nagrody). Wpisowe: w zawodach jednostkowych 2 kor., drużynowych 4 kor., w pięcioboju 5 kor., w lawn-tennisie od gracza 3 kor., w jeździe konnej od konia 10 koron. Drużyny footballowe i hockey'owe bez wpisowego. Nagrody: w medalach, dyplomach honorowych i ufundowanych nagrodach honorowych.

Zgłoszenia przyjmuje sekretaryat T. Z. R., Lwów, ul. Lindego, pod l. 5, najpóźniej do dnia 10 czerwca b. r. włącznie. Późniejsze zgłoszenia uwzględnione nie będą.

Pożar teatru. W nocy z wtorku na środę, już ku końcowi przedstawienia, powstał pożar w teatrze rozmaitości „Empire Palace Theater" w Edynburgu w Szkocyi. Ogień pokazał się na scenie i natychmiast spuszczono żelazną kurtynę. Publiczność opuściła spokojnie salę teatralną, nie przeczuwając nawet, jakie jej groziło niebezpieczeństwo. W przeciągu kilkunastu minut scena stanęła w morzu płomieni, które przedostały się do garderob artystów i wywołały szalony popłoch. Kilku artystów wyskoczyło oknem, kilku zginęło w płomieniach.

W chwili, gdy na scenie wybuchnął ogień, znajdował się na niej słynny prestidigitator Lafayette z wielką trupą swoich aktorów i lwem. Przedstawiano sztukę pod tytułem „Narzeczona w klatce lwa". Właśnie odbywała się apoteoza z efektownym fajerwerkiem. Nagle olbrzymi słup ognia strzelił w górę. — Publiczność sądziła, że to jest ogień sztuczny, i gdy spuszczono kurtynę, opuściła spokojnie teatr. W ten sposób około 2.000 widzów uniknęło katastrofy, nieobliczalnej w skutkach.

Tymczasem za kurtyną na scenie rozgrywał się straszny dramat. Płonące dekoracye stały się piecem, w którym gromada artystów i artystek piekła się żywcem, narażona w dodatku na pazury i kły rozwścieczonego lwa. Jak się zdaje, wszyscy zginęli.

Gmach teatralny sąsiaduje z ogromnymi budynkami mieszkalnymi, którym groziła katastrofa pożaru. Straż ogniowa zdołała jednakże umiejscowić pożar na tylnej części gmachu teatralnego, która wkrótce runęła, grzebiąc w gruzach kilka osób. Bardzo wielu ludzi odniosło poparzenia.

Przyczyną pożaru ma być krótkie spięcie w przewodach elektrycznych. W pierwszej chwili po ugaszeniu pożaru wydobyto ośm zwłok, ale liczba ofiar musi być znacznie większa.

Telegramy

z dnia 12 maja.

Kandydatura Głąbińskiego w Czerniowcach.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi z Czerniowiec:

Polscy wyborcy drugiego okręgu wyborczego w Czerniowcach postanowili postawić kandydaturę ministra Głąbińskiego na posła do Rady państwa. Dotąd reprezentował ten okręg socyalista Gregorovici, wybrany znaczną większością.

Rada Przemysłowa.

Wiedeń. Drugi oddział Rady przemysłowej zajmował się wczoraj wnioskiem, zwracającym się przeciw zamiarowi zaliczenia przemysłu fotograficznego do przemysłów rękodzielniczych. Uchwalono oświadczyć się przeciw temu wnioskowi.

Pożyczka 75 milionowa.

Wiedeń. Minister skarbu wdrożył rokowania z bankami, celem zaciągnięcia na bieżący rachunek pożyczki 76 milionów, koniecznej na pokrycie nieodzownych wydatków. Pożyczka ma być wypłacona już w przyszłym tygodniu. Wezmą w niej udział obok banków wiedeńskich, także większe banki w krajach koronnych.

Przeciw budowie dróg wodnych.

Wiedeń, „Die Zeit", która od niejakiego czasu prowadzi kampanię przeciw budowie dróg wodnych, zwalcza dziś ponownie w artykule p. t. „Skandal kanałowy" utrzymanie dyrekcyi budowy dróg wodnych, którą nazywa władzą pozorną, dla zadowolenia jakiejś fantazyi, nie mającej żadnego prawa do egzystencyi. Instytucya ta kosztuje rocznie, tytułem poborów urzędników i wynajmu lokalów, 15 milionów koron.— Ogółem wydano dotąd na dyrekcyę budowy dróg wodnych przeszło 56 milionów, za co można było wybudować jeden Dreadnought.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. W sejmie Rzeszy przyszło wczoraj w dalszym ciągu dyskusyi nad ustawą o ubezpieczeniu do burzliwych starć między konserwatystami a socyalistami. Poseł konserwatywny hr. Westart zaatakował ostro socyalistów, którzy wołali: „pan szczekasz jak pies policyjny! Bezczelny, junkier! itd." Prezydent przywołał wielu posłów do porządku.

Redaktor i wydawca: Zygmunt Rosner. Redaktor odpowiedzialny: Józef Zdechliszewicz. Drukarnia Literacka w Krakowie.